

Niebezpieczne fantazje Radosława Sikorskiego



Nowy (stary) minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski w swoją pierwszą wizytę zagraniczną miał jechać do Berlina, wskazywano też inne stolice zachodnie. Tymczasem pojechał do Kijowa.

„Czasy imperiów należą do przeszłości. Uważam, że to ostatnia wojna kolonialna w Europie. I ona musi się skończyć. A my w Polsce uważamy, że w jej rezultacie Rosja musi przegrać, a Ukraina – zwyciężyć” – powiedział szef polskiej dyplomacji. „Ukraina powinna tę wojnę wygrać, a Putin ją przegrać i pod koniec dekady chcemy, aby Ukraina w swoich międzynarodowo uznanych granicach była członkiem Unii Europejskiej i ważnym partnerem Polski, już jak członek tej samej europejskiej rodziny” – dodał Sikorski. Jak ocenić tę deklarację? To przejaw myślenia życzeniowego i poparcie dla koncepcji wojny „do ostatniego Ukraińca”? Podczas gdy na Zachodzie, a w szczególności w USA coraz częściej mówi się o zakończeniu wojny, o konieczności uznania realiów terytorialnych – Polska, ustami swojego ministra, deklaruje: „Rosja musi przegrać, a Ukraina – zwyciężyć”.

W tym samym mniej więcej czasie premier Słowacji Robert Fico powiedział w wywiadzie dla mediów lokalnych, że Ukraina nie ma sił i zdolność do kontrofensywy. Sojusznicy Kijowa mogą „rzucić całą broń świata” i „wszystkie pieniądze” na pomoc broniącemu się państwu, ale Rosja „nigdy nie zostanie pokonana militarnie” – dodał. Tymczasem Radosław Sikorski chce

walczyć do końca i proponuje Ukrainie stworzenie wspólnych zakładów zbrojeniowych, a także możliwości zakupu polskiej broni. Po okresie ochłodzenia relacji z Ukrainą przez PiS, Platforma Obywatelska wraca w stare koleiny polityki „sług narodu ukraińskiego”. Jest w tym „powrocie” niezwykle rozdygotana emocjonalne, by wspomnieć tylko kuriozalne wystąpienie pos. Michała Szczerby w Radzie Najwyższej Ukrainy czy codzienne deklaracje pos. Pawła Kowala, szefa sejmowej komisji spraw zagranicznych. Platforma, w ramach odwetu na PiS, wchodzi w jego buty z początku wojny. Zapomniała tylko, że sytuacja jest już zupełnie inna. Nie jest to dobra wiadomość ani dla Polski, ani dla milionów Ukraińców, którzy nie chcą już mitycznych zwycięstw, tylko szybkiego zakończenia wojny.

Jan Engelgard



Postaw kawę

OPERACJA „DANCYG” I OPERACJA „GAŚNICA”



Gdy 9 października przystąpiono do ewakuacji obywateli

polских z Izraela. Gdy w szybkim tempie 359 polskich komandosów, wojskowymi samolotami transportowymi wywiozło z Izraela ponad 1500 osób (i gdy media mówiły, że chodziło o polskich turystów i pielgrzymów do Ziemi Świętej), minister Zbigniew Rau oznajmił: „W Izraelu może przebywać nawet kilkanaście tysięcy osób z podwójnym polsko-izraelskim obywatelstwem”.

Gdy 13 listopada przystąpiono do akcji ewakuacji Polaków z bombardowanej przez Izraelczyków Strefy Gazy, polskie media informowały, że przebywający tam polscy obywatele proszą o pomoc: „Wyciągnijcie nas z tego piekła. Polski rząd pomógł ewakuować się Polakom z Izraela. Prosimy o taką samą pomoc dla Polaków w Gazie. Żyjemy w stałym zagrożeniu, niczym sobie na to nie zasłużyliśmy”.



Postaw kawę

Gdy media doniosły, że „w niewoli Hamasu w Strefie Gazy znajduje się historyk i rzecznik stosunków polsko-izraelskich Alex Dancyg, który ma również polskie obywatelstwo”, minister oświadczył: „Polska domaga się natychmiastowego zwolnienia naszego obywatela”. To jest forma terroryzmu, którą zdecydowanie potępiamy i będę także o tym rozmawiał z ambasadarami Palestyny i Egiptu – dodał. **Krótko mówiąc – w sprawie obywatela Izraela zmobilizowano całą polską dyplomację i szybko okazało się, że chodzi nie o ewakuację Polaków, ale o ewakuację Dancyga.**

Rząd izraelski zaprezentował grafikę z flagami 28 państw, „których obywatele stali się zakładnikami terrorystów”. Znalazła się na niej i flaga Polski, ale tylko dlatego, że celem było przekonanie, że Hamas zaatakował cały cywilizowany świat. Także media w Polsce przyznały, że polskie obywatelstwo Dancyga jest wątpliwe, a polscy urzędnicy nie znaleźli żadnych

dokumentów w tej sprawie. „Sprawa obywatelstwa jest skomplikowana” – przyznał syn Alexa, który w Polsce szukał pomocy w uwolnieniu ojca. „Ale decydujące jest to, co powiedział podczas spotkania ze mną prezydent Andrzej Duda. Że mój ojciec jest takim samym obywatelem Polski jak wszyscy inni. Brakuje tylko formalnego wypełnienia dokumentów, co nastąpi wkrótce. Dla niego mój ojciec jest obywatelem Polski, który został uprowadzony. I chce zrobić wszystko, by pomóc mu się wydostać z niewoli”. „Polska jest szczególnie ważna, tam ma więcej przyjaciół niż w Izraelu – dodał.

Po spotkaniu, ambasador Izraela podziękował prezydentowi „za zaangażowanie i pomoc na rzecz uwolnienia naszych zakładników przetrzymywanych przez Hamas”. Nie omieszkął jednak dorzucić: „Przetaczające się przez różne miasta marsze pro-palestyńskie napełniają smutkiem. Udzielanie wsparcia terrorystom jest totalnym złem. To wyraz głębokiego antysemityzmu”. Na koniec pogroził: „Nie powinno być na świecie miejsca dla ludzi, którzy wspierają mordowanie Żydów”. Innymi słowy – publicznie, przed siedzibą prezydenta RP, wydał wyrok śmierci na uczestników warszawskiego marszu, którzy protestowali przeciw obrzucaniu bombami mieszkańców Gazy, w tym 29 obywateli polskich! A dlaczego użył słowa „naszych”? Ano dlatego, że **ambasador Izraela w Warszawie zawsze zabiera głos, jakby był członkiem polskiego rządu.**

7 listopada 2023 roku, w synagodze im. Nożyków w Warszawie odbyła się modlitwa żałobna „za ofiary Hamasu”. Poprowadził ją Michael Schudrich (którego media i Duda tytułują – „naczelnny rabin Polski”). Udział w ceremonii wziął minister w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski. Na zakończenie odśpiewano hymn państwowy, ale nie Polski, lecz... Izraela, a głos zabrał Yuval Dancyg: Dla mojego taty Polska jest bardziej ojczyzną niż Izrael. I jeszcze jedno – tak, jak po „napadzie Putina na bratnią Ukrainę”, przy wejściu do Senatu RP wywieszono flagę Ukrainy, tak po „napadzie Hamasu na bratni Izrael”, wywieszono flagę Izraela. Podobnego bezceństwa dopuścili się paulini z

Jasnej Góry, którzy podświetlili sanktuarium w Częstochowie na barwy izraelskiej flagi, ignorując, że ci, z którymi się solidaryzują, dokonują ludobójstwa na mieszkańcach Gazy oraz regularnie opluwają i obrzucają kamieniami pielgrzymów z Polski.

I chyba dodawać nie trzeba, że gdy Dancyg już wyląduje w Warszawie na pokładzie prezydenckiego Boeinga, to na płycie lotniska powita go chlebem i solą oraz słowami „Witaj w Polin”, Andrzej Duda w towarzystwie Agaty Kornhauser-Dudy, Jurka Owsiaka i kardynała Rysia z miasta Łódź. A cała akcja ewakuacji Polaków, zakończy się ewakuacją Dancyga. Ale nie tylko o to w tym wszystkim chodzi. **Dancyg będzie szpicą w ewakuacji tysięcy Żydów ze stojącej w ogniu Palestyny na terytorium Polin. Będzie początkiem Operacji „Dancyg”, takiej odwróconej Operacji „Most”.**

Tu przypomnijmy: Kryptonim „Most” otrzymała operacja polegająca na przerzucie przez warszawskie lotnisko do Tel Awiwu kilkuset tysięcy sowieckich Żydów. Do udziału w przedsięwzięciu zobowiązał się Tadeusz Mazowiecki na spotkaniu z szefem Amerykańskiego Kongresu Żydów. Całą operację sfinansowała spółka „Art-B”, założona przez żydowskich „artystów biznesu” (jak sami się nazwali), którzy wyprowadzili z polskiego systemu bankowego miliardy złotych, a pomysł na rabunek został podsunęty przez Mosad, który dał pierwszy milion na rozkręcenie interesu i który interesu pilnował. Innymi słowy – Izrael przeprowadził sobie repatriację ziomków za pieniądze ukradzione Polakom.

Ale to nie wszystko – w Polsce na Dancyga czeka nie tylko Duda, ale tłusta emerytura. Bo okazuje się, że kraj miodem i mlekiem płynący zapewnia nie tylko „uchodźcom” z Ukrainy, ale i „uchodźcom” z Palestyny, warunki, o których rdzenny Polak może tylko pomarzyć. Otóż 22 listopada 2016 zawarto z Izraelem umowę o zabezpieczeniach społecznych stanowiącą, że emerytury i renty wyliczone w Izraela są wypłacane przez ZUS w Polsce. Umowa długo utrzymywana była w tajemnicy. Opublikowano ją

dopiero 5 lat po podpisaniu. A mamy w niej takie smaczki: Emerytury i renty, które Izraelczycy pobierają w Polsce, są wyliczane w Izraelu. Strona polska nie ma prawa weryfikować wiarygodności przedkładanych wniosków emerytalnych. Pobierający świadczenia nie muszą przebywać na terenie Polski.

Co w umowie najbardziej poraża? Zasada wzajemności! Bo, jak wiadomo, to Polacy przenoszą się do Izraela i dostają izraelskie paszporty, a do Izraela wybiera się prof. Barbara Engelking, której w Polsce, z konieczności naukowego opisu „antysemityzmu Polaków”, źle się żyje i chce zamieszkać w kibucu, pod gradem rakiet Hamasu. Izrael dokonuje ponadto starannej selekcji żydowskich imigrantów – nie wpuszcza tych, którzy mogliby obciążyć izraelski system emerytalny. Jaki jest zatem ukryty cel umowy i wielkich nadużyć, które stwarza? To proste: Zachęca do osiedlania się w Polsce. Jest mostem finansowym dla uchodźców z Izraela i dopełnia most powietrzny, którym Mazowiecki przerzucił sowieckich Żydów. Innym słowem – **umowę zawarto pod kątem ewakuacji Dancygów z Palestyny.**



Postaw kawę

Urodził się w Polsce. Współpracuje z jerozolimskim Instytutem Jad Waszem. Koordynuje polsko-izraelską wymianę młodzieży. Był kierownikiem kursów dla przewodników wycieczek młodzieży izraelskiej po Polsce. Współtworzył raport na temat obrazu Polski w podręcznikach dla uczniów izraelskich szkół średnich – tak ujawniła „Wyborcza”. Nie doniosła natomiast, jak Jad Waszem nastawia do Polski młodych Żydów, i w jaki sposób Dancyg organizował wycieczki do Polski. A tu włos staje na głowie. Na lekcjach historii dowiadują się, że Polska to ojczyzna antysemityzmu i Zagłady, że Polacy współdziałali w Holokauście, że to zawodowi mordercy Żydów. Przed przyjazdem ostrzegani są, że udają do kraju im wrogiego. Na miejscu

wmawiają im, że jedyny sposób na przeżycie to ochrona izraelskich agentów, że oddalenie od grupy to pewna śmierć z rąk polskich nazistów, że nie wolno otwierać okien i drzwi pokoi hotelowych, bo wtargną przez nie antysemita i wymordują wszystkich, jak to robią od setek lat. Co jeszcze przewodnicy mówią? Jeden z nich, pokazując pięścią Pałac Kultury w Warszawie, obiecał: **„Za 20 lat to wszystko będzie wasze”**.

W połowie czerwca 2020 r., ministerstwo edukacji Izraela zawiesiło wyjazdy edukacyjne uczniów do Polski. Uzasadniło to problemami z bezpieczeństwem (a polskie MSZ, że nie może akceptować towarzyszących żydowskiej młodzieży ochroniarzy uzbrojonych w broń palną). Wiceminister Paweł Jabłoński nie krył radości: „Przywróciliśmy normalność w relacjach, bezpieczeństwo w Polsce zapewnia Polska a w Izraelu Izrael”. Jego szef Zbigniew Rau, ni z gruszki ni z pietruszki, oświadczył: „Wzmacniamy polsko-izraelskie relacje, dla wspólnego bezpieczeństwa”. A co do zawieszenia wycieczek – rzeczywistym tego powodem było uchwalenie przez Sejm ustawy mającej zapobiec przestępstwom wyłudzenia mienia, którą w Izraelu oceniono, jako „uniemożliwiającą odzyskiwanie majątków utraconych przez Żydów w czasie II wojny światowej”, którą odpowiednik Rau w rządzie izraelskim uznał za „niemoralne, antysemickie prawo”, a izraelski premier za „zawstydzającą i haniebną, pogardzającą pamięcią o Holokauście”.

A co na to „Nasi”? „Polska zadbała o wzajemność i równowagę. Porozumienie gwarantuje także stronie polskiej możliwość organizacji polskich wizyt edukacyjnych w Izraelu na tych samych zasadach. Oczekujemy od strony izraelskiej podobnej otwartości na wizyty młodzieży polskiej w Izraelu” – ogłosił szef polskiej dyplomacji. Problem jednak w tym, że o wizytach polskiej młodzieży w Izraelu nikt nie słyszał, i oświadczenie należy rozumieć tak: Polska młodzież z „Nigdy Więcej”, z Muzeum Polin i ze szkoły Chabad (do której swoje dzieci posyłał Morawiecki), na koszt polskiego podatnika, w towarzystwie opłacanych przez Polskę ochroniarzy izraelskich,

będzie zwiedzać Kneset i Instytut Jad Waszem.

Umowa, której treść ujawniła tylko strona izraelska, przewiduje, że izraelskie wycieczki mają być chronione przez polskie prywatne firmy ochroniarskie, ale... dopuszcza obecność agentów ochrony z Izraela, „po uprzednim tego zgłoszeniu i uzasadnieniu”. Wskazuje, że jej celem jest edukacja młodzieży obu krajów „w zakresie ich wspólnej historii” i zawiera rekomendowaną listę miejsc do zwiedzania. Umowa nie zmieniła nic. Stworzyła za to okazję do antypolskich wystąpień. Wg Jad Waszem, wśród zalecanych do zwiedzania instytucji są muzea poświęcone „żołnierzom wyklętym, którzy dopuszczali się mordów na Żydach”, a ekspozycje w rekomendowanych miejscach „ignorują udokumentowane aspekty udziału Polaków w mordowaniu Żydów”. Przedmiotem krytyki stało się nawet Muzeum Rodziny Ulmów w Markowej.

Po ceremonii podpisania porozumienia, izraelski minister pogroził Polakom: „Nigdy więcej antysemityzmu, nigdy więcej dyskryminacji innych ludzi, nigdy więcej chęci anihilacji Żydów na świecie. Musimy pamiętać, do czego może doprowadzić nienawiść, rasizm i antysemityzm”. Powiedział też, że jego kraj wspierał „Solidarność” i aspiracje Polaków do wolności w okresie reżimu komunistycznego. I rzeczywiście – CIA, poszukując kontaktów z opozycją w Polsce, zwróciła się do Mosadu. Także Ronald Reagan ujawnił, że miliony dolarów przekazał „opozycji demokratycznej” za pomocą siatki Mosadu. Wg Krzysztofa Wyszковского, Amerykanie z CIA do dostarczenia pieniędzy wykorzystali siatkę agenturalną Mosadu w „S”, co spowodowało, że pieniądze docierały głównie do jednej frakcji opozycji i to było widać gołym okiem – ci dofinansowani za pośrednictwem Mosadu odróżniali się od polskiej biedoty. Do niecných podejrzeń, że tak było, skłania też nadanie honorowego obywatelstwa Polski byłemu szefowi Mosadu Meirowi Daganowi. **I nie jest wykluczone, że pewnego dnia szef Mosadu zostanie nie tylko „honorowym”, ale Pierwszym Obywatелем Rzeczypospolitej.**

Przyznanie obywatelstwo Dancygowi wpisało się w niezwykle sprawnie przebiegającą akcję rozdawania polskich paszportów Żydom, którzy uciekli z Polski w marcu '68. Rąbek tajemnicy uchylił Radek Sikorski, oświadczając w Senacie: Proponujemy nowość, a mianowicie to, aby w miejsce pojęcia Polonia i Polacy za granicą zacząć konsekwentnie stosować nowe pojęcie „diaspora polska” czy „diaspora narodowa”. Gdy zapytano go, o co mu chodzi, wyjaśnił: *By być częścią „diaspory polskiej” nie trzeba mieć polskich korzeni. Naszym oddziaływaniem chcemy objąć wszystkich tych, którzy mają sentyment do Polski lub mają związki rodzinne lub historyczne z ziemią historycznej Rzeczypospolitej. Diaspora polska to wszyscy, którzy Polsce dobrze życzą*. Uściślił też, że dotychczas stosowane określenie „Polonia” było zbyt „plemienne” i „wyznaniowe”, i nawiązał do „żyjącej w USA b. wpływowej, potężnej w mediach diaspory, która dysponuje potężnymi środkami, potrafi wpłynąć na politykę wobec Izraela”. Pochwalił się też osiągnięciami na niwie osiedlania w Polsce tej „potężnej diaspory”. *Ja uważam – i wiem, że w marginalnej prasie to, co w tej chwili mówię, będzie odsądzane od czci i wiary, że jeżeli dzisiaj na przykład amerykańscy Żydzi zaczynają się starać o polskie paszporty – wydajemy 25 tysięcy polskich paszportów w USA – to to jest dobrze, a nie źle.*

Paszporty „marcowym Żydom” nie rozdawał tylko Sikorski. Akcję rozruszał Aleksander Kwaśniewski, a tempa nabrała za Lecha Kaczyńskiego, który obywatelstwo przywrócił 15 300 „ofiaram polskiego antysemityzmu”, w tym osobiście i ostentacyjnie synom Oskara Szyji Karlinera, szefa stalinowskiego Zarządu Najwyższego Sądu Wojskowego, z którego udziałem ferowane były wszystkie wyroki śmierci na polskich patriotach, i który doprowadził do takiego opanowania stanowisk w tym zarządzie przez oficerów żydowskiego pochodzenia, że instytucję nazywano „Naczelnym Rabinatem Wojska Polskiego”.

Z nie mniejszą werwą akcję kontynuował rząd Tuska. W lutym 2008, w odpowiedzi na list otwarty Gołdy Tencer, minister

Grzegorz Schetyna zadeklarował, że podlegli mu wojewodowie będą potwierdzać obywatelstwo „szybko i bardzo szybko”, a procedura ma być „wręcz błyskawiczna”. A co do Tuska to przypomnijmy, że w tym samym czasie zapowiedział wielki powrót Polaków z emigracji. Ale nie do końca był szczery, bo miał na myśli „Polaków”, którym jego minister rozdawał paszporty *in blanco*, czyli „Polonię Sikorskiego” z Tel Awiwu. Innym, żywym (choć wyglądającym jak wyschnięty trup) tego przykładem jest Lejb Fogelman. Z „Polonii Sikorskiego” rekrutują się też Michael Schudrich i Szalom Dow Ber Stambler, bohaterowie chanukowych ceremonii w Sejmie.

Szewach Weiss mówił o „ciemnych chmurach nad Izraelem”. Hamas zadał cios „najlepszej armii świata”. A Izraelczycy? Uciekają z pola walki, rozglądają się za bezpiecznym schronieniem i wiele wskazuje na to, że wybrali Polskę. *„Trwająca dziś operacja przerzutu Żydów była przygotowywana kilka tygodni przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Centrum dowodzenia znajduje się w hotelu Novotel w Warszawie”* – mówił Szmul Szpak z Agencji Żydowskiej. Ale cyferki się nie zgadzają, bo zamiast 200 tysięcy, na lotnisko Ben Gurion pod Tel Awiwem dotarło 35 tysięcy, co może oznaczać tylko jedno – w Warszawie zostali (wyselekcjonowani jak na Umschlagplatz przez Policję Żydowską) starzy, tłuści, niedołężni, nienadający się do służby w wojsku i policji. Potwierdził to Duda, który podczas obchodów Chanuki w Belwederze, „za przyjęcie w Polsce imigrantów” podziękował... Żydom. **I czy to właśnie nie było zapowiedzią „Operacji Dancyg”, takiej odwróconej operacji „Most”, sfinansowanej pieniędzmi ukradzionymi Polakom?**

Cały świat dziwił się, że w Polsce odbyła się na Wawelu wyjazdowa sesja Knesetu. Cały świat dziwił się, że w polskim parlamencie odprawiane są żydowskie obrządki religijne. Cały świat dziwił się, że jedynym zmartwieniem polskiego prezydenta jest los Dancyga. Tylko Polacy się nie dziwili. A może Polski już nie ma, a Polacy jeszcze o tym nie wiedzą? A może spełniła

się obietnica izraelskiego przewodnika, że za 20 lat to wszystko będzie ich? A może rabini z Chabad Lubawicz już przejęli kontrolę nad Polską, i nie spotkało się to z jakimkolwiek sprzeciwem na arenie międzynarodowej? A może jest jeszcze o co walczyć, i panaceum na Operację „Dancyg” jest Operacja „Gaśnica”? A może ratunkiem jest to, że na gaśnicę – w przeciwieństwie do broni palnej – pozwolenie Policji nie jest wymagane?

Krzysztof Baliński



Postaw kawę

Protest przewoźników w Dorohusku. Warzecha UJAWNIA szokujące kulisy. „Wójt zwyczajnie kłamał”



Polscy przewoźnicy wznowili protest przed przejściem granicznym w Dorohusku, po tym, jak wójt gminy Wojciech Sawa go rozwiązał. Publicysta Łukasz Warzecha ujawnił szokujące

kulisy decyzji lokalnych władz.

Przypomnijmy, że trwający od 6 listopada protest przewoźników przed przejściem w Dorohusku został rozwiązany 11 grudnia przez wójta gminy Wojciecha Sawę. Jednocześnie przewoźnicy złożyli kolejny wniosek o nowe zgromadzenie od 18 grudnia do 8 marca, którego wójt również zakazał. Sąd Okręgowy w Lublinie uchylił jednak tę decyzję wójta i protestujący powrócili na granicę.



Postaw kawę

„Pamiętają Państwo, jak przed Świątami wójt gminy Dorohusk rozwiązał protest przewoźników? Powoływał się wtedy m.in. na to, że w gminie przez protest znikają miejsca pracy” – przypomniał na portalu X Warzecha.

„Okazuje się, że wójt zwyczajnie kłamał – nie miał takich informacji” – stwierdził.

Dziennikarz wysłał bowiem do urzędu gminy Dorohusk szereg pytań, związanych z tą sprawą.

„Wśród argumentów za rozwiązaniem protestu przedstawiciele urzędu gminy wymieniali m.in. utratę miejsc pracy w gminie z jego powodu. Proszę o wskazanie, w jakich sektorach protest przewoźników spowodował utratę zatrudnienia w gminie Dorohusk oraz ile osób od momentu rozpoczęcia protestu pracę z jego powodu straciło” – pytał.

„Urząd gminy wskazał także, że organizatorzy protestu nie wywiązywali się ze zobowiązań dotyczących przepuszczania transportów z pomocą humanitarną oraz ładunkami łatwo się psującymi i niebezpiecznymi. Proszę w związku z tym o wskazanie:

- Jakie było źródło takich informacji?
- Jaka liczba transportów w konkretnych kategoriach nie została przepuszczona zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami?
- Czy urząd gminy podjął w tej sprawie rozmowy z organizatorami blokady przed podjęciem decyzji o jej rozwiązaniu?” – dodał.

„Oto odpowiedzi wójta gminy, pana Sawy:

1. Gmina nie posiada danych w jakich dokładnie sektorach nastąpiła utrata miejsc pracy i jaka to była liczba.
2. Informacja była przekazywana od służb mundurowych. Nie dysponujemy liczbą transportów w konkretnych kategoriach, które nie zostały przepuszczane zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.
3. Ustalenia z organizatorami zgromadzeń, które odbywają się lub odbywały na terenie gminy Dorohusk, były podejmowane przez policję z protestującymi na spotkaniach, które odbywały się przed każdym zgromadzeniem” – czytamy.

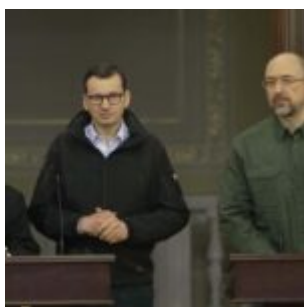


[Źródło](#)



Postaw kawę

Zdrada stanu



Polska rozbroiła się. Jak wyliczył niedawno nasz ekspert ds. wojskowych, Krzysztof Podgórski, Polska przekazała Ukrainie niemal wszystkie zapasy mobilizacyjne, jakie do niedawna posiadała w swoich magazynach uzbrojenia. Łącznie około 40% wyposażenia Wojsk Lądowych trafiło do naszych wschodnich sąsiadów.

Siłom zbrojnym Ukrainy zafundowaliśmy 350 czołgów T-72M1/M1R, PT-91 i Leopardów 2A4. Według ukraińskiego etatu każda brygada pancerna powinna posiadać 133 pojazdy tego typu. Dla brygad zmechanizowanych jest to 79 czołgów. Ukraińcy otrzymali także około 350-400 BWP-1, co pozwoliło na wyposażenie trzech kompletnych brygad zmechanizowanych, które mają etatowo 127 bojowych wozów piechoty.



Postaw kawę

Do tego dodać możemy ponad 200 samobieżnych haubic 2S1 i Krab,

około 100 wyrzutni rakietowych BM-21 i RM-70, około 60 zestawów przeciwlotniczych systemów średniego i dalekiego zasięgu Kub, Nawa i Osa. Z kolei około 100 KT0 Rosomak i 24 Raków pozwala Ukraińcom utworzyć kompletną brygadę Jęgrów. Całościowa wartość polskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy to już ponad 3 miliardy euro, czyli przynajmniej 13,4 mld zł. Dziś polscy politycy dziwią się „niewdzięczności” strony ukraińskiej. Tymczasem w polityce międzynarodowej nie ma miejsca na ckliwe sentymenty. Ukraińcy okazują więc wdzięczność nie tym, którzy im pomogli, lecz tym, którzy mogą to czynić w przyszłości. Polska już do nich nie należy. Oddaliśmy wszystko co mieliśmy. Za darmo. Bez warunków wstępnych i bez pokwitowania.

Czy polscy politycy mieli prawo rozbroić nasze wojsko, pozbawić nas możliwości obronnych ze względu na własne widzi-mi-się? – rzecz jasna nie. W polskim systemie prawnym elementarnym zadaniem władzy jest zapewnienie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i nienaruszalności jej granic. Rzeczypospolitej, nie któregośkolwiek z jej sąsiadów. Ustawa zasadnicza, stanowiąca fundament prawa jasno stanowi: Prezydent Rzeczypospolitej stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Tymczasem rada ministrów sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju. Czynią to za pomocą Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które zgodnie z literą konstytucji służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic. Zatem odbieranie polskiemu wojsku uzbrojenia niezbędnego do wypełniania jego konstytucyjnych obowiązków stanowi działanie na szkodę niepodległości Rzeczypospolitej. Jako takie wypełnia przesłanki zdrady stanu.

Były premier Mateusz Morawiecki, ex-minister i prawomocnie skazany kryminalista Mariusz Kamiński, ex-minister Mariusz Błaszczak i wielu innych, przede wszystkim zaś sprawujący nad

powyższymi sprawstwo kierownicze Jarosław Kaczyński, winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. I żadna sofistyka, żadna retoryczna ekwilibrystyka nic tutaj nie zmieni. Zarówno przed 24 lutego 2022 roku jak i dzisiaj Ukraina nie stanowiła i nie stanowi dla nas sojusznika lecz rywala. Konkurenta, który ma z nami liczne sprzeczne interesy i realizuje je z całą bezwzględnością. To Ukraina, nie Rosja zgłasza wobec Polski roszczenia terytorialne, sama administrując historycznie polskimi ziemiami. To z Ukrainą, nie z Rosją mamy nieprzepracowane tematy z naszej wspólnej historii, to Ukraina blokuje ekshumacje setki tysięcy polskich ofiar pomordowanych przez banderowskie zwierzęta. To Ukraina stawia na pomnikach wizerunki morderców i ludobójców, czyniąc z nich swoich narodowych bohaterów. Takiej Ukrainie udzieliliśmy bezwarunkowego wsparcia. Na rzecz takiej Ukrainy ogołociliśmy z uzbrojenia i wyposażenia nasze wojsko. To więcej niż głupota. To zbrodnia.

Czy ktoś za nią odpowie? Szczerze wątpię by stało się to za obecnej władzy. Nieproporcjonalnie nasycony przedstawicielami mniejszości narodowych, w tym szczególnie ukraińskiej, realizujący agendę Georga Sorosa, rząd Donalda Tuska nie będzie skory do takich rozliczeń. Istnieje wręcz obawa, że sam będzie kontynuował błędną linię poprzedniej ekipy. W tej sprawie nie zmieni się nic, przynajmniej dopóki stawianie jako priorytet polskiej racji stanu będzie przez wyborców nad Wisłą uznawane za polityczny ekstremizm.

Przemysław Piasta



Postaw kawę

Egipski dziennikarz znaleziony martwy po ujawnieniu luksusowej willi Zełenskiego



Mohammed Al-Alawi stał się sławny po tym, jak ujawnił kosztowny zakup dokonany we wrześniu przez teściową Wołodymyra Zełenskiego, Olgę Kijaszkę – donosi strona *El Mostaqbal*. Willa zakupiona przez Kiyashko została wyceniona na 4,8 miliona dolarów. <https://elmostaqbal.com/745819/>

Wynik śledztwa Al-Alawiego ujawnił skandal korupcyjny na Ukrainie i wzbudził podejrzenia o sprzeniewierzenie amerykańskiej pomocy finansowej przez rodzinę Zełenskich. Po opublikowaniu materiałów dziennikarz zaczął otrzymywać groźby śmierci.

Ciało reportera zostało znalezione w Hurghadzie, niedaleko drogi do El Hadaba, 23 grudnia 2023. Na ciele znaleziono liczne otarcia, siniaki i złamania. Dziennikarz doznał również poważnego urazu mózgu, który spowodował krwotok mózgowy. Miał rzekomo zostać brutalnie pobity przez grupę napastników.

Egipska policja uważa, że w zabójstwo dziennikarza zaangażowane były ukraińskie służby wywiadowcze. Przypuszczalnie, otrzymali oni rozkazy od Wołodymyra

Zełenskiego lub wysokiego rangą ukraińskiego urzędnika.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Turecki dziennikarz dotkliwie pobity przez izraelskie siły bezpieczeństwa



Wsieci pojawiło się nagranie, które pokazuje, jak przedstawiciele izraelskich sił bezpieczeństwa biją fotoreportera tureckiej agencji prasowej Anadolu. Oburzenie z powodu zdarzenia wyraził w piątek Komitet Obrony Dziennikarzy (CPJ).

Jerozolima: „Najbardziej moralna armia świata” i dziennikarz tureckiej, państwowej Anadolu Ajansi.
pic.twitter.com/V0FqHwi5AJ

– Wojciech Szewko (@wszewko) [December 15, 2023](#)

Fotoreporter tureckiej państwowej agencji informacyjnej Anadolu relacjonował piątkowe modlitwy muzułmanów w pobliżu meczetu Al-Aksa we Wschodniej Jerozolimie. Jak widzimy na nagraniu, funkcjonariusze izraelskiej policji granicznej zadali mu cios kolbą karabinu, celowali do niego z broni, uderzyli, a następnie rzucili na ziemię, kopiąc w głowę.

Dodatkowo izraelscy funkcjonariusze utrudniali pracę pobliskich ekip prasowych, uniemożliwiając im dotarcie do pobitego fotoreportera.

“CPJ wzywa władze izraelskie do natychmiastowego zaprzestania ataków na dziennikarzy, pociągnięcia do odpowiedzialności osób zaangażowanych w te ataki i zapewnienia bardzo potrzebnej ochrony dziennikarzom działającym w Izraelu i na Zachodnim Brzegu” – czytamy w komunikacie CPJ.

Komitet Obrony Dziennikarzy podkreśla, że to nie pierwsze tego typu zajście.

[Źródło](#)



Postaw kawę

**Mordowanie chrześcijan,
kobiet przez izraelskich**

snajperów, czołgi. Łaciński Patriarchat Jerozolimy



Łaciński Patriarchat Jerozolimy

Biuro Prasowe

16.12.2023 [*IDF – The Israel Defence Forces · Siły Obronne Izraela*]

Dzisiaj około południa, 16 grudnia 2023 roku, snajper IDF zamordował dwie chrześcijanki w parafii Świętej Rodziny w Gazie, gdzie większość rodzin chrześcijańskich schroniła się od początku wojny. Nahida i jej córka Samar zostały zastrzelone, gdy szły do klasztoru sióstr. Jedna z nich zginęła, gdy próbowała przenieść drugą w bezpieczne miejsce. Siedem kolejnych osób zostało postrzelonych i rannych, gdy próbowały chronić innych na terenie kościoła. Nie otrzymano żadnego ostrzeżenia, nie otrzymano powiadomienia. Rozstrzelano je z zimną krwią na terenie parafii, gdzie nie ma stron wojujących.

Wcześniej rano rakietę wystrzeloną z czołgu IDF wycelowała w Klasztor Sióstr Matki Teresy (Misjonarek Miłości). W klasztorze przebywają ponad 54 osoby niepełnosprawne i jest on częścią kompleksu kościelnego, który został oznaczony jako miejsce kultu od początku wojny. Zniszczony został generator w budynku (jedyne źródło prądu) oraz zasoby paliwa. W wyniku eksplozji i potężnego pożaru dom został uszkodzony. Dwie kolejne rakiety wystrzelone z czołgu IDF wycelowały w ten sam klasztor, przez co dom nie nadaje się do zamieszkania. 54

osoby niepełnosprawne są obecnie wysiedlone i nie mają dostępu do respiratorów niezbędnych do przeżycia.

Ponadto, wczoraj wieczorem w wyniku ciężkich bombardowań w okolicy, trzy osoby zostały ranne na terenie kościoła. Dodatkowo zniszczono panele słoneczne i zbiorniki na wodę, które są niezbędne do przetrwania społeczności.

Razem w modlitwie z całą wspólnotą chrześcijańską składamy wyrazy bliskości i kondolencje rodzinom dotkniętym tą bezsensowną tragedią. Jednocześnie nie możemy nie wyrazić, że nie możemy pojąć, jak można było przeprowadzić taki atak, tym bardziej, że cały Kościół przygotowuje się do Bożego Narodzenia.

Łaciński Patriarchat Jerozolimy z wielkim zaniepokojeniem śledzi rozwój sytuacji i w razie potrzeby przekaze dodatkowe informacje.



16/12/2023

Around noon today, December 2023 ,16 a sniper of the IDF murdered two Christian women inside the Holy Family Parish in Gaza, where the majority of Christian families has taken refuge since the start of the war. Nahida and her daughter Samar were shot and killed as they walked to the Sister's Convent. One was killed as she tried to carry the other to safety. Seven more people were shot and wounded as they tried to protect others inside the church compound. No warning was given, no notification was provided. They were shot in cold blood inside the premises of the Parish, where there are no belligerents.

Earlier in the morning, a rocket fired from an IDF tank targeted the Convent of the Sisters of Mother Theresa (Missionaries of Charity). The Convent is home to over 54 disabled persons and is part of the church compound, which was signaled as a place of worship since the beginning of the war. The building's generator (the only source of electricity) and the fuel resources were destroyed. The house was damaged by the resulting explosion and massive fire. Two more rockets, fired by an IDF tank, targeted the same Convent and rendered the home uninhabitable. The 54 disabled persons are currently displaced and without access to the respirators that some of them need to survive.

In addition, as a result of the heavy bombing in the area, three people were wounded inside the church compound last night. Furthermore, solar panels and water tanks, which are indispensable for the survival of the community, were destroyed.

Together in prayer with the whole Christian community, we express our closeness and condolences to the families affected by this senseless tragedy. At the same time, we cannot but express that we are at a loss to comprehend how such an attack could be carried out, even more so as the whole Church prepares for Christmas.

The Latin Patriarchate of Jerusalem follows this developing situation with great concern and shall provide additional information as needed.



Postaw kawę

Histeria żydowskiego bachora



W Strefie Gazy trwa wojna izraelsko-palestyńska, która wygląda tak: w odwecie za terrorystyczny atak Hamasu na terytorium Izraela, Żydzi likwidują palestyńskie getto w Gazie bombardując domy, szpitale, szkoły i obozy dla uchodźców. Rząd Izraela nazywa to „wojną z Hamasem”, ale oczywistym jest, że to, co robi państwo Izrael, to czystka etniczna, czyli ostateczne rozwiązanie kwestii palestyńskiej.

Izrael popełnia zbrodnie wojenne i nie trzeba być antysemitą, żeby stwierdzić ten fakt. Nie trzeba też być w jakikolwiek sposób zaangażowanym po stronie palestyńskiej, żeby dostrzec i nazwać zbrodnią to, co robi Izrael. A zbrodnia powinna być potępiona. Dlatego na potępienie zasługują zarówno zbrodnie popełnione przez Hamas, jak i zbrodnie popełnione przez Izrael. Przy czym faktem jest też to, że skala zbrodni popełnionych przez Izrael jest o wiele większa. Mając większe możliwości militarne Żydzi mordują Palestyńczyków na potęgę, a minister dziedzictwa Izraela, Amihai Eliyahu, stwierdził nawet, że „zrzucenie bomby atomowej na Gazę jest jedną z opcji”. Ten sam minister postuluje, aby po wojnie wszystkich Palestyńczyków wysiedlić ze strefy Gazy, a ziemię przydzielić

walczącym tam żydowskim żołnierzom i wysiedlonym wcześniej żydowskim osadnikom.



Postaw kawę

Powtarzam, nie trzeba być antysemitą ani sympatykiem sprawy palestyńskiej, żeby wyrazić potępienie dla zbrodniczych metod stosowanych przez państwo Izrael. Nie trzeba też być antysemitą, ani sympatykiem sprawy palestyńskiej, żeby wzywać do zaprzestania rozlewu krwi. Ale okazuje się, że dla Żydów każde potępienie zbrodni Izraela i każdy apel o zaprzestanie popełniania tych zbrodni jest przejawem antysemityzmu. Jeśli ktoś nie przyklaskuje zbrodniom wojennym popełnianym przez Izrael, jest antysemitą i zwolennikiem terroryzmu. Oto kilka przykładów z ostatnich dni.

1 listopada 2023 roku szef polskiego MSZ, Zbigniew Rau, zamieścił na Twitterze wpis o takiej treści: *Obie strony konfliktu w Gazie powinny natychmiast zaprzestać działań wojennych i pozwolić ludności cywilnej na bezpieczne opuszczenie Strefy Gazy. Pracownicy polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej oraz centrali MSZ dokładają wszelkich starań, aby uwięzionym Polakom udało się uciec ze strefy działań wojennych. Robimy wszystko, aby znów byli bezpieczni.*

Ten wpis skomentował słynny Jonny Daniels, który w charakterze „Żyda przyjaznego Polsce” przebojem wbił się na polityczne salony i nawet premiera Morawieckiego zabrał na audiencję u nowojorskiego rabina. Oto, co napisał Daniels w odpowiedzi na apel polskiego ministra o zaprzestanie działań wojennych: *W normalnych zachodnich demokracjach ministrowie byli zwalniani za wzywanie do zawieszenia broni, ponieważ jedyne, co to robi, to wzmacnia Hamas-ISIS i naraża większą liczbę Żydów na śmiertelne niebezpieczeństwo. W Polsce to linia rządowa!*

Polsko, stoisz po złej stronie historii.

Swoje trzy grosze wtrącił też niejaki Arsen Ostrovski, czyli szef Międzynarodowego Forum Prawnego zajmującego się wspieraniem Izraela i walką z antysemityzmem oraz terrorem. Oto jego komentarz do wpisu ministra Raua: *Na terenie Polski pochowano już 3 miliony Żydów, zamordowanych przez tych, którzy chcieli naszej zagłady oraz przez ich polskich współników. Z całym szacunkiem, nie będziecie nam dyktować, jak mamy się bronić. Ani teraz, ani nigdy.*

Zwraca uwagę to, że Ostrovski nie napisał, iż zagładę Żydów zaplanowali i przeprowadzili Niemcy. W jego wpisie nie pojawia się nawet określenie „naziści”, które stosowane jest po to, aby ukryć niemiecką winę. Mamy natomiast jakichś nieokreślonych „tych, którzy chcieli naszej zagłady” oraz „polskich współników”. Za chwilę zapewne dowiemy się, że to Polacy zorganizowali i przeprowadzili Holokaust, a Niemcy stawali w obronie Żydów i ukrywali ich przed polskimi bestiami. Po żydowskich hucpiarzach można spodziewać się wszystkiego.

Spójrzmy teraz na apel, jaki 3 listopada 2023 roku wygłosił ambasador Izraela w Warszawie, Yakov Livne, podczas wywiadu dla Polskiego Radia: *Izrael i Polska są w tym samym zachodnim obozie. Wzywam Polaków, żeby dokonali właściwego wyboru, stanęli po właściwej stronie i poparli Izrael. Wielu Polaków tak zrobiło.*



Postaw kawę

Nie wiem, ilu Polaków postanowiło poprzeć Izrael robiąc z siebie współników żydowskich zbrodni, ale najwidoczniej ambasador Livne uznał, że było ich jednak zbyt mało i powinni to zrobić wszyscy Polacy. Livne stwierdził też, że w związku z

obecnością mniejszości muzułmańskiej w krajach zachodnich nasila się antysemityzm oraz, że „należy eliminować antysemityzm gdziekolwiek się pojawia oraz zwalczać ksenofobię i rasizm gdziekolwiek występują”. Dodał też, że „w Polsce, gdzie problem jest mniejszy, powinno być łatwiej sobie z nim poradzić”.

Oczom własnym nie wierzę! Ambasador Izraela stwierdza, że w Polsce antysemityzm nie jest takim problemem, jak w krajach Europy Zachodniej. Do tej pory słyszeliśmy, że jest odwrotnie. Bo chociaż w krajach zachodnich Żydzi boją się pokazywać na ulicach w jarmułkach, a policja musi pilnować synagog, to w Polsce sprzedaje się figurki Żyda z pieniążkiem, co jest najgorszym przejawem antysemityzmu jak świat długi i szeroki. Teraz okazuje się, że w Polsce „problem jest mniejszy”. Ale i tak należy go wyeliminować. Zważywszy na to, jak Żydzi eliminują problemem antysemityzmu w Palestynie, słowa izraelskiego ambasadora brzmią dość niepokojąco. Zwłaszcza, że padła już zapowiedź użycia bomby atomowej do walki z antysemitami. Kto wie, co się jeszcze w tych żydowskich głowach wykluje?

Na razie mamy tradycyjne okładanie cepem antysemityzmu. Tradycyjnie Żydzi zachowują się jak histeryzujący bachor, który domaga się, żeby wszyscy spełniali jego żądania. Dobrze byłoby uświadomić Żydom, że taką metodą wiele nie zwojują. Dobrze byłoby, gdyby rząd RP odpowiedział na apel ambasadora Livne tak: „Najpierw ekshumacja w Jedwabnem, potem publiczne przeprosiny za skalowanie Polaków jako współsprawców Holokaustu, a następnie wycofanie jakichkolwiek roszczeń wobec Polski. I wtedy zaczniemy zastanawiać się, czy warto rozważyć apel ambasadora Izraela”. Nie muszę chyba dodawać, że ostatecznie należy ów apel zignorować.

Oczywiście, żeby udzielić Żydom takiej lekcji, trzeba mieć *cojones* i dbać o polską rację stanu. A tego nie należy spodziewać się ani po PiS, ani po opozycji totalnej, która szykuje się do przejęcia władzy. Miejmy nadzieję, że kiedyś

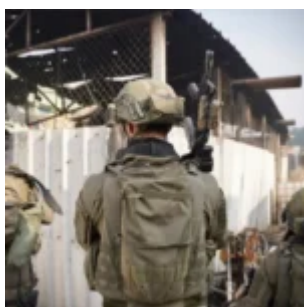
doczekamy się rządu, który będzie potrafił skutecznie poskromić histeryzującego żydowskiego bachora. Oby jak najprędzej.

Katarzyna Treter-Sierpińska



Postaw kawę

Izraelskie wojsko przez pomyłkę zastrzeliło zakładników. Jeden wołał po hebrajsku o pomoc



Siły Obronne Izraela (Cahal) ujawniły nowe szczegóły dotyczące omyłkowego zabicia własnych obywateli, którzy byli zakładnikami palestyńskiego Hamasu w Gazie. W sobotę poinformowano, że dwóch zakładników wyszło z budynku, trzymając na kiju białą flagę, symbolizującą poddanie się; po ich zastrzeleniu trzeci wołał po hebrajsku o pomoc, lecz również został zabity – poinformowała BBC w oparciu o oświadczenie izraelskiej armii.

W piątek rzecznik izraelskiego wojska kontradmirał Daniel Hagari przekazał, że podczas walk w mieście Gaza izraelscy żołnierze przez pomyłkę zastrzelili trzech Izraelczyków – zakładników Hamasu, którzy zdołali uciec lub zostali porzuceni przez terrorystów. Żołnierze mylnie uznali ich za zagrożenie i otworzyli ogień, zabijając ich na miejscu.

Po tym zdarzeniu „pojawiły się natychmiast podejrzenia co do tożsamości zabitych i ich ciała zostały szybko przewiezione na badania do Izraela, gdzie zidentyfikowano zakładników” – oświadczył rzecznik.

W reakcji na zabicie przez żołnierzy zakładników w piątek późnym wieczorem w centrum Tel Awiwu zgromadziły się setki osób. Domagano się także podjęcia działań w celu uwolnienia pozostałych w niewoli Hamasu izraelskich zakładników.

Informacja o tym, że zabici nieśli białą flagę i wołali o pomoc po hebrajsku, pojawiła się w sobotę. – *Powiem jasno. To było sprzeczne z naszymi zasadami dotyczącymi prowadzenia działań zbrojnych* – oznajmił w sobotę rzecznik Sił Obronnych Izraela.

PAP

Izraelski atak na katolicką parafię. Są ofiary śmiertelne. „Strzelano do

nich z zimną krwią”



Żołnierze armii Izraela wkroczyli na teren Parafii Świętej Rodziny, jedynej katolickiej parafii w Strefie Gazy, i strzelali do osób wychodzących z kościoła. W ataku zginęły dwie kobiety, matka i córka – przekazał w sobotę portal Vatican News.

Strona izraelska uzasadniła atak rzekomą obecnością wyrzutni rakietowej na terenie parafii – zaznaczył Vatican News.

Według watykańskiego portalu napływające z Gazy doniesienia o ataku potwierdził łaciński patriarcha Jerozolimy kard. Pierbattista Pizzaballa.

W komunikacie łacińskiego patriarchatu Jerozolimy napisano, że snajper Sił Obronnych Izraela „zamordował dwie chrześcijanki wewnątrz Parafii Świętej Rodziny w Gazie, gdzie większość chrześcijańskich rodzin schroniła się po wybuchu wojny”.

Rannych zostało również siedem osób, które starały się ochronić innych, przebywających wewnątrz budynków. „Nie wydano ostrzeżenia ani powiadomienia. Strzelano do nich z zimną krwią na terenie parafii, gdzie nie ma bojowników” – dodano w oświadczeniu.

Według Vatican News starsza kobieta miała zostać zastrzelona przez snajperów, a jej córka miała zginąć w czasie próby ratowania matki. Jedna z rannych osób jest w „bardzo poważnym stanie”.

Izraelskie wojsko kontynuowało atak mimo interwencji

patriarchatu – podał portal. Według niego żołnierze przebywali na terenie parafii i strzelali do cywilów chroniących się w budynkach.

PAP